

Sprawić, by talenty przynosiły owoce

Niemąla część udanego życia polega właśnie na tym zajęciu — na rozwijaniu otrzymanych zdolności. W niniejszym artykule rozważana jest przypowieść o talentach.

14-12-2018

**Pan wybrał was i znalazł
upodobanie w was nie dlatego, że
liczebnie przewyższacie wszystkie
narody, gdyż ze wszystkich
narodów jesteście najmniejszym,
lecz ponieważ Pan was umiłował i**

**chce dochować przysięgi danej
waszym przodkom**[1]. Każdy
człowiek jest owocem miłości
upodobania: dając życie ludzkim
stworzeniom, Bóg chce, żeby
wszystkie one uczestniczyły w Jego
dobroci i szczęściu, chce być przez
nie miłowany w wolności.

Mimo że ludzie zapominają o Bogu
albo Go lekceważą, On nie przestaje
ich poszukiwać, podążać za nimi,
prosić o wzajemność. Jego zamysł się
nie zmienia, Jego miłość nigdy się nie
kończy. On jest Bogiem wiernym;
przez swoją nieskończoną miłość nie
żałuje swoich darów.

Pierwsze stronicie Starego
Testamentu pokazują, jak wierność
Stwórcy nie zależy od słabości i
zdrad Jego stworzeń. Na grzech
Adama i Ewy Pan odpowiada swoją
ojcowską troską: przyodziewa ich z
miłością i obiecuje im Odkupiciela.
Wobec niewierności narodu Izraela

Pan ukazuje się zawsze jako **Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność**[2], gotowy przebaczać, wysłuchiwać prośb proroków za ludem przez wzgląd na wierność swoim obietnicom[3].

W Nowym Testamencie wierność i miłość Boga osiągają swój najwyższy wyraz: wcielenie Syna naznacza w nowy sposób Boże Przymierze z całą ludzkością. Jezus Chrystus ustanowił nas częścią swojego Ciała Mistycznego i w ten sposób człowiek może być autentycznie synem Bożym w Jednorodzonym Synu, uczestnicząc w Boskim życiu. Chrystus realizuje w pełni i na zawsze to, o co Mojżesz prosił Boga: **Jeśli nie pójdziesz sam, to raczej zakaż nam wyruszać stąd. Po czym poznam, ja i lud mój, że darzysz nas łaskawością, jeśli nie po tym, że pójdziesz z nami?**[4].

W odległe krainy

Wierność Boga ożywia naszą nadzieję. W świetle wiary żaden człowiek nie powinien wątpić, że Pan oferuje mu swoją miłość i przyjaźń, zaś ten fundament naszej nadziei jest równocześnie bodźcem do naszej wiernej odpowiedzi na miłość Boga.

Różne ustępy Ewangelii opowiadają, jak Jezus Chrystus chwali wierność ludzi. I tak w pochwale wiernego i roztropnego sługi, który oczekuje przybycia swojego pana, Bóg z radością głosi nagrodę za tę postawę: **Szczęśliwy ów sługa, którego pan, gdy wróci, zastanie przy tej czynności. Zaprawdę, powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem**[5].

Ta sama idea jest odzwierciedlona w przypowieści o talentach. Święty Josemaría omawiał ją wiele razy i widział coś podobnego do formuły kanonizacji w słowach skierowanych do dobrego i wiernego sługi.

Historia rozpoczyna się, kiedy pewien człowiek, **który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał**[6]. Na podobieństwo tych sług Bóg oddał do dyspozycji każdego człowieka całkowicie bezinteresowny dar: życie, które równocześnie jest powołaniem do komunii ze Stwórcą. Niemniej jednak, Mateusz podkreśla, że dar odpowiada zdolnościom każdego człowieka: pan jednemu wręcza pięć talentów, dlatego że wie, iż jest on w stanie zarządzać tą sumą; innemu — dwa talenty — zaś ostatniemu — jeden. Bóg — mówiąc po ludzku — stosuje „matczyną sprawiedliwość”: daje każdemu według tego, co dany człowiek może unieść, zgodnie z możliwościami, jakie On sam dał każdej osobie.

W naszym przypadku, obok wielu innych darów, zapewne powierzył nam powołanie, drogę, sposób życia w Kościele. Jest to talent, który najlepiej odpowiada naszej istocie, ponieważ poznanie nas przez Boga to miłość stwórcza. W związku z tym nikt nie może sądzić, że Bóg żąda zbyt wiele albo że w stosunku do niego przebrał miarę, albo że umieścił go w miejscu, które do niego nie należy, albo że jego siły są zbyt wątłe jak na powierzone zadanie. Bóg wszystkim daje swoją łaskę i daje ją w takim stopniu, w jakim każdy jej potrzebuje. A równocześnie Bóg prosi o wiele — o wszystko!

Pan oczekuje, że odpowiemy na Jego dar zarządzając nim ze skwapliwością, stałością i inicjatywą. W ten sposób postąpiła większość sług z przypowieści: **zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa**

otrzymał; on również zyskał drugie dwa[7]. Istotą nie jest, dokąd poszedł sługa, tylko jego hojność, ponieważ zaraz poszedł sprawdzić, w co mógłby zainwestować powierzony mu majątek.

Niemąla część udanego życia polega właśnie na tym zajęciu — na rozwijaniu otrzymanych zdolności — intelektualnych, dotyczących sympatii, uprzejmości, relacji, pracy, żeby złożyć wszystkie te dążenia u stóp Pana w taki sposób, żeby Jezus mógł tam wkroczyć z wolnością i żeby zdolności te nie zamieniły się w bożka własnego egoizmu[8].

Niech talent procentuje

Rozwijanie talentów wiąże się z inicjatywą. Pan nie powiedział sługom, w co powinni inwestować. Każdy miał środki, żeby dowiedzieć się, jakim interesom może stawić czoło, i pewność, że powierzone mu

pieniądze są potrzebne, żeby zrealizować inwestycję.

Dlatego odpowiedź na własne powołanie wymaga odkrycia cech, które każdy otrzymał, i uruchomienie ich poprzez danie im ujścia w rozlicznych inicjatywach. Tym, co istotne, jest *pracować pilnie i ustawicznie starać się przynosić dobre owoce*[9], starając się stopniowo rozszerzać wpływ społeczny, kulturowy lub polityczny naszej działalności, z ufnością w słowa Pana: **Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma**[10]. Zdanie to, pozornie twarde, przypomina nam jedynie, że to Bóg daje wzrost[11].

I tak nasze talenty przyniosą owoce, nie tyle — albo nie tylko — dzięki włożonemu wysiłkowi, tylko dzięki życzliwości Boga, który spogląda

oczami dobroci na ofiary, które Mu składamy[12]. Kiedy poświęca się czas przyjaciołom, sąsiadom, tym, którzy pracują z nami, kolegom ze szkoły czy z uniwersytetu, kiedy wzbudza się zainteresowania dzieci — kulturalne lub sportowe — przychodzą owoce apostołskie. Na dodatek będą to *obfite owoce*, przede wszystkim we własnej duszy, dlatego że pierwszą konsekwencją będzie radość służby, pomagania innym we wzrastaniu.

Coś podobnego dzieje się z narzędziami apostołskimi, które wierni Opus Dei promują na całym świecie w stosunku do tak wielu osób, które są albo nie są chrześcijanami. Nie tracąc swojej własnej natury, okazują się zaczynem, który użyźnia społeczeństwo od wewnątrz. Współpracują z innymi podobnymi instytucjami w rozwoju osobistym, podając do wiadomości w środkach

przekazu swoje projekty itd. I zawsze dodając do wszystkiego znak „plus”.

Przypowieść toczy się dalej. Pan powraca, prosi o rozliczenie i ci, którzy sprawili, że ich talenty przyniosły owoce, wysłuchują pochwały na temat swojej wierności: **Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!**[13]. Zwraca uwagę fakt, że pan uważa za *niewiele* ogromną fortunę, którą pozostawił i którą jego słudzy pomnożyli. Jest to nic, a nawet mniej niż nic, w porównaniu z *wiele, które ma zamiar im dać* — z udziałem w samej radości.

W równoległym ustępie Ewangelii wg Św. Łukasza[14] nagroda polega na daniu sługom rządów nad miastami. Ten wariant pomaga nam zastanowić się nad tym, że słudzy uczestniczą we władzy swojego Pana,

że odwzajemnienie Jego darów
oznacza uczestnictwo w trosce, jaką
Król okazuje wszystkim ludziom.

Talenty sług muszą być zarządzane
na rzecz innych — rozwijają się w
społeczeństwie i dla poprawy
społeczeństwa. Słudzy, którzy
wykorzystali swoje dary, z łaską
Boga, są w lepszych warunkach, żeby
interesować się dobrobytem
współobywateli. Troszczą się o
zdrowie fizyczne i moralne,
wspierają propozycje, angażujące
wiele innych osób w ewangelizację
społeczeństwa, rozpoczynając od być
może ograniczonego lub nieco
zawężonego na początku środowiska,
w którym się obracają.

Istotne jest nasze zaangażowanie i
wprowadzanie radosnej
chrześcijańskiej atmosfery przede
wszystkim tam, gdzie się znajdujemy.
Jeżeli my tego nie zrobimy, to kto?
Założyciel Opus Dei podsumował to

wszystko, mówiąc, że my,
chrześcijanie, jesteśmy dla świata.
Kiedy służymy, wezwanie Boga
nabiera wielkiej mocy.

Trwać w miłości

Sługa **zły i gnuśny**^[15] zlekceważył
predylekcję, którego był
przedmiotem i zakopał talent.
Pozwolił, żeby czas minął i nie odkrył
możliwości, jakie zawierała owa
fortuna. Nie chciał sobie
komplikować życia i w ten sposób
nigdy nie dowiedział się, co by mógł
zrobić, ani nie odkrył, dlaczego Pan
pokładał w nim tak wielkie zaufanie.

Jest to stale obecne
niebezpieczeństwo, ponieważ na
ścieżce powołania «początkowy
entuzjazm jest łatwy. Po nim
przychodzi zmierzyć się także z
jednostajnymi pustynnymi drogami,
które trzeba w życiu przebyć,
cierpliwie odmierzając zawsze takie
same etapy. Kiedy znikła już

romantyczność pierwszego zrywu, a pozostaje tylko głębokie, czyste „tak” wiary»[16].

Z pewnością należałoby zakopać talent, kiedy zaczęło się nim handlować. Jednakże Pan wskazuje nam, jaki jest środek, żeby to nie nastąpiło: **Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej**[17]. «Jeśli owocem, który mamy przynosić, jest miłość, to jego warunkiem jest właśnie owo „trwanie”, głęboko związane z wiarą nierozstającą się z Panem»[18].

Utrzymanie się na drodze, którą pokazał Bóg, samo w sobie oznacza dowód miłości i wiary. Natomiast tajemnica wierności tkwi właśnie w miłości: *Jaki jest sekret wytrwałości? To Miłość. — Zakochaj się, a już Go nie opuścisz*[19].

Don Álvaro — następca Św. Josemaríi — omawiając ten punkt *Drogi*,

mówił, że można również stwierdzić: *nie opuścisz Go i się zakochasz; bądź wierny, a oszalejesz z miłości do Boga*[20]. Pan nagradza wytrwałą wiarę, doprowadzając swoje dzieło do końca i przyciągając każdego do swojej Osoby[21]. W ten sposób wierność jest źródłem osobistej równowagi, ponieważ ten, kto jest wierny, umacnia w swoim otoczeniu klimat pokoju: udziela bezpieczeństwa i ufności, oddala strach i niepewność.

Przypowieść o talentach ukazuje to pierwszeństwo miłości: pan nagradza sługi, czyniąc je uczestnikami swojej radości, swojej własnej osoby. Nie daje po prostu czegoś, co do niego należy, ale daje samego siebie. Pilność, jaką okazali wierni słudzy, jest również znakiem bliskości z Panem. Chodzi o to, że chrześcijańska wierność nie jest tylko wiernością doktrynie ani dogmatowi. Chrześcijanin jest

wierny żywej osobie Chrystusa, z którym utrzymuje relację przyjaźni.

Dlatego wytrwałości nie można rozumieć jako czegoś sztywnego, zimnego albo wyrachowanego.

Wytrwałość nie stwarza nieporuszonej woli albo woli niewrażliwej na zmiany stanu ducha czy okoliczności. Raczej przeciwnie — wierność czyni człowieka elastycznym, żeby mógł stawić czoło podmuchowi każdego wiatru, ponieważ rodzi się z miłości, a miłość jest twórcza tak samo jak Duch.

Jeśli pozostanę wierny mojemu Bogu, będzie mnie ustawicznie ożywiać miłość, jak u orła będzie się odnawiała moja młodość[22].

Świętość to życie, do którego jesteśmy powołani. Droga jest wyraźna — jest nakreślona, wyrzeźbiona, dokładnymi pociągnięciami. To jest droga, na którą weszliśmy za pośrednictwem

Maryi i którą nadal podążamy pod
Jej opieką: być Dziełem Bożym, starać
się o wierną odpowiedź — sercem! —
na poruszenia Ducha Świętego.

M. Díez, J. Morales, J. Verdiá

tłum. Bronisław Jakubowski

[1] Pwt 7, 7-8.

[2] Wj 34, 6; por. Rdz 3, 21; 3, 15.

[3] Por. *Rdz* 32, 9-18.

[4] *Wj* 33, 15-16.

[5] *Mt* 24, 46-47.

[6] *Mt* 25, 14-15.

[7] *Mt* 25, 16-17.

[8] Por. *Przyjaciele Boga*, 21.

[9] *Tamże*, 47.

[10] *Mt* 25, 29.

[11] Por. *Mk* 4, 26-29; 1 *Kor* 3, 7.

[12] Por. Mszał Rzymski, III Modlitwa eucharystyczna, *Réspice, quæsumus...*

[13] *Mt* 25, 21.23.

[14] Por. *Łk* 19, 17.19.

[15] *Mt* 25, 26.

[16] J. Ratzinger-BenedyktXVI, *Jezus z Nazaretu*, część I: Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia, tłum. Wiesław Szymona OP, Wydawnictwo M, Kraków 2011, str. 232.

[17] *J* 15, 10.

[18] J. Ratzinger-BenedyktXVI, *Jezus z Nazaretu*, część I: Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia, tłum. Wiesław Szymona OP, Wydawnictwo M, Kraków 2011, str. 232.

[19] *Droga*, 999.

[20] Don Álvaro, *List do wiernych Opus Dei* z 19 marca 1992 r.

[21] Por. Flp 1, 6.

[22] *Przyjaciele Boga*, 31.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/sprawic-by-
talenty-przynosily-owoce/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/sprawic-by-talenty-przynosily-owoce/) (05-08-2025)